

*Jadwiga Grunwald***Doświadczanie zsyłki w świadectwach Polaków deportowanych do Tajynszy<sup>1</sup> na Syberię**

Deportacje wielkich mas ludzkich są zjawiskiem będącym najczęściej skutkiem wojen zewnętrznych lub wewnętrznych (wojen domowych). Deportację stosowano już w starożytności. Do największych przymusowych przemieszczeń w całej historii ludzkości doszło jednak w XX wieku, kiedy wypędzenia, przesiedlenia i inne formy deportacji objęły łącznie ok. 200 mln ludzi na całym świecie<sup>2</sup>. Zsyłki stanowią również bolesny rozdział polskiego doświadczenia narodowego. Stanowiły one bowiem integralną część polityki carskiej. Ich nasilenie następowało po upadku kolejnych powstań, np. po powstaniu listopadowym (1830) car zesłał na Sybir i Kaukaz kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Masowe przemieszczanie się ludności wiązało się również z politycznymi zmianami zachodzącymi w Rosji bolszewickiej. Początkowo relokacje stosowano w trybie indywidualnym, ale w latach trzydziestych XX wieku przybrały one skalę masową. Pierwszy etap przymusowych przesiedleń przypadł na lata 1930–1933, gdy w okresie kolektywizacji rolnictwa wysłano na Syberię ponad 1,8 mln kułaków. Jednym z miejsc zesłania była stacja Tajynsza (właśc. Taincza) w północnym Kazachstanie. W 1936 roku deportowano tutaj Polaków z rejonu Żytomierza, Kamieńca Podolskiego i Winnicy. Dalej w głąb stepów rozwożono natomiast mniejsze grupy, którym wyznaczano miejsce do założenia osady, tzw. toczki. Poszczególne osiedla oddalone były od siebie o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów.

Polacy zsyłani byli na ogół bardzo daleko od swojej ojczyzny, często bez prawa powrotu, zazwyczaj do małych miejscowości o bardzo niesprzyjającym klima-

---

<sup>1</sup> W roku 1962 miejscowości nadano nazwę Krasnoarmiejsk, natomiast w roku 1997 przemianowano ją ponownie: współczesna nazwa miejscowości to Tainsza (kaz./ros. Тайынша), zob. W. Bukowiński, S.A. Kaszuba, *Wspomnienia z Kazachstanu. Zapiski z Kazachstanu*, „Wołanie z Wołynia”, Biały Dunajec–Ostróg 2006, s. 102. W niektórych polskojęzycznych wydawnictwach stosowana jest jedna, spolszczona nazwa *Tajynsza* zarówno w odniesieniu do nazwy stacji kolejowej z czasów radzieckich deportacji (właśc. Taincza), jak i do współczesnej miejscowości *Тайынша*. Ujednoliconą nomenklaturą, bez uwzględnienia daty faktu, stosowana jest w monografii W. Jasiakiewicza i A. Gutkowskiej, *Tam niczego nie było. Niczego nie było i dużo umierali. Wywózki Polaków do północnego Kazachstanu (Tajynsza) 1936–1938*, wyd. Wojciech Jasiakiewicz, Bydgoszcz 2022. Wzorując się na materiale badawczym, w artykule stosowała będę jedną nazwę Tajynsza w odniesieniu zarówno do kontekstu historycznego, jak i do współczesności.

<sup>2</sup> A. Zwoliński, *Historie ludzkich wędrówek*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2013, s. 126.

cie i prymitywnych warunkach życia. Była to celowa polityka władz carskich, a potem sowieckich – ogromne odległości i surowe warunki miały zniszczyć zesłańców psychicznie i moralnie, pozbawić ich wszelkiej nadziei i uniemożliwić jakikolwiek kontakt z ojczyzną i bliskimi<sup>3</sup>. Północny Kazachstan doskonale spełniał te warunki. Z polskiego Lwowa z czasów II RP do Tajynszy jest ok. 3700 km. Takie odległości pozbawiały zesłańców jakiegokolwiek nadziei na ucieczkę czy kontakt z dotychczasowym znanym światem. Jednak zabiegi władzy sowieckiej, mające na celu depolonizację ludności<sup>4</sup> nie odniosły zamierzonego skutku. Zesłańcy i ich potomkowie nadal czują się Polakami i nie zerwali więzi z krajem ojczystym. Ponadto, pomimo upływu lat, nie słabnie w Polsce zainteresowanie tematem zsyłek oraz aktywność ludzi, popularyzujących historię Sybiraków, czego wyrazem może być otwarcie w 2021 roku w Białymstoku Muzeum Pamięci Sybiru<sup>5</sup>.

Materiał opisu stanowią wypowiedzi zesłańców syberyjskich zawarte w monografii autorstwa Wojciecha Jasiakiewicza i Agnieszki Gutkowskiej pt. *Tam niczego nie było. Niczego nie było i dużo umierali. Wywózki Polaków do północnego Kazachstanu (Tajynsza) 1936–1938*. Wywiady przeprowadzone zostały w domowym środowisku osób badanych i stanowią niezwykle cenny materiał badawczy do analizy kulturowej. Monografia *Tam niczego nie było...* zawiera czternaście wywiadów z osobami, które wywieziono do Tajynszy w wieku dziecięcym, albo które urodziły się na miejscu już po wywózce. Respondenci opisują przeżycia osobiste oraz powtarzają to, co zapamiętali z opowieści rodziców i starszych krewnych.

Celem artykułu jest ukazanie przeżyć i doświadczeń zesłańców syberyjskich, którzy znaleźli się na obcej ziemi w Tajynszy, poprzez leksykalną i kulturową analizę ich wypowiedzi. Opisy dotyczą różnych sfer, związanych ze zsyłką: sposobu zabierania ludzi na zsyłkę, warunków życia na Syberii, czy też warunków klimatycznych Syberii. Relacje zesłańców zawierają ponadto opisy osób, z którymi dane im było w tamtych czasach obcować: należą do nich pracownicy aparatu państwa, inne grupy społeczne oraz nieliczni, ale odgrywający w życiu zesłańców niezwykle ważną rolę, duchowni.

<sup>3</sup> W. Jasiakiewicz, *Relacja z badań w Kazachstanie. Tajynsza jako miejsce zesań Polaków*, [w:] W. Jasiakiewicz, A. Gutkowska, *Tam niczego nie było...*, s. 26.

<sup>4</sup> Obok masowych deportacji, „Polaków dotknęły bezprecedensowe represje, które swoim okrucieństwem i masowym charakterem wyróżniają się na tle «wielkiego terroru» stalinowskiego z lat 1935–1939. Szczyt prześladowań Polaków sowieckich przypada na lata 1937–1938, kiedy w ZSRR na podstawie rozkazu nr 00485 z 11 sierpnia 1937 r., wydane-go przez ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSSR Nikołaja Jeżowa, a wcześniej zatwierdzonego (9 sierpnia) przez Biuro Polityczne KC WKP(b), przeprowadzono tzw. operację polską”. Rozstrzelano wówczas ponad 111 tys. Polaków, obywateli sowieckich, czyli prawie co siódmą osobą mającą w swym paszporcie zapisaną narodowość polską. Zob. M. Iwanow, *Autonomia polska w ZSRR w latach 1925–1935. Aspekt prawny*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2016, t. 16, s. 138–141.

<sup>5</sup> Warto wspomnieć, że Muzeum Pamięci Sybiru otrzymało prestiżową Nagrodę Muzealną Rady Europy 2024, zob. *Muzeum Pamięci Sybiru z Nagrodą Muzealną Rady Europy 2024!*, 7.12.2023, <http://poiis.mkidn.gov.pl/wiadomosci/muzeum-pamieci-sybiru-z-nagroda-muzealna-rady-europy-2024> [dostęp: 2.02.2024]. Muzealna Nagroda Rady Europy przyznawana jest od 1977 roku za badanie przeszłości, upamiętnianie historii i jej rozpowszechnianie w przystępny sposób.

## Sposoby zabierania ludzi na zsyłkę

Zesłańcy opisują przyjsie do ich domów funkcjonariuszy NKWD, którzy przekazywali informację o terminie wywózki oraz nakazywali spakowanie dobytku:

Przychodzą ludzie w mundurach, rozkazali: „Zbierajcie się w długą drogę!” [Rodzice] złapali tylko to, co najważniejsze. [...] Tak. W ogóle, porzuć wszystko i tak, ot tak. I tak wszystko się odbywało szybko-szybko. [...] I cóż, coś tam złapali ze sobą żywności. (AG, 249)<sup>6</sup>

Niektóre rodziny uprzedzono dzień lub nawet tydzień wcześniej, innym na spakowanie dobytku i pożegnanie się z sąsiadami i bliskimi dawano zaledwie godzinę. W rezultacie Polacy mieszkający na Kresach w bardzo krótkim czasie tracili prawie cały dorobek swego życia.

[Rodzice] wszystko zostawili – i dom, i wszystko-wszystko. Zdążyli tylko zabrać ubranie. To było gdzieś na jesień, szło na zimę. Niczego nie mogli wziąć. Odzież, coś niecoś niezbędnego, coś tam do jedzenia – i wszystko. (JO, 314)

Zostawiliśmy dom, a co wzięliśmy – odzież. No, ale co to była za odzież. (ZB, 123)

Niektórych zabierano prosto z ulicy, nie informując o tym fakcie nawet najbliższych, np.:

Kiedy wracali z pracy, z roboty [...] podjechał samochód, czarna buda, i jej narzeczonego zabrali. [...] Zabrali z ulicy i wywieźli. [...] [Jego] matka wróciła do domu i nie wiedziała, gdzie i dlaczego. (SK, 287)

Niektórzy respondenci używają w swoich odpowiedziach krótkich, lakonicznych zdań:

- Matkę i brata?
- Tak.
- Ale zabrali z domu? Z chaty zabrali?
- **Tak**.
- Przyszli i zabrali?
- **Tak. Przyszli i powiedzieli: „Zbierajcie się”. To się zabrali.** (SK 287–288)

[Ojciec i matka] pracowali w kołchozie. [...] Pracowali w kołchozie, a tutaj przyjechali. Przyjechali wagonami towarowymi. **No, tak po prostu wysiedlili.**

- Całą rodzinę zabrali?
- **Tak**. (ZB, 119)

Mnie było pół roku, bardzo pracowali ciężko, no zostali ojciec, babcia, mama, ja, starszy syn i córka. I zabrali w '36 roku, przyjechali tu, było nas trójka dzieci, rodzice, do roku córka ta pomarła, a my z bratem byli, starszym, co tam jeszcze rozpowiedzieć... no. (EP, 329)

Deportowanych bez względu na wiek i stan zdrowia skazywano na długą podróż w nieznaną. Niektórym udzielano nieprawdziwych informacji na temat celu zsyłki oraz tego, co się z nimi stanie na miejscu. Większość rodzin rozdzielano

---

<sup>6</sup> Ekscerpty oznaczone są inicjałami autorów wypowiedzi oraz numerami stron w materiale badawczym. Spis skrótów znajduje się na końcu pracy.

jeszcze przed wyruszeniem w podróż. Wielu straciło bliskich w czasie transportu. „Wyniszczające warunki transportu w wagonach bydłowych, niewystarczające pożywienie wydzielane raz na kilka dni, bezwzględnie egzekwowany zakaz opuszczania wagonów oraz okrucieństwo funkcjonariuszy skutkowało bardzo wysoką śmiertelnością; od 20% do 25% zsyłanych Polaków umierało podczas transportów”<sup>7</sup>.

I ruszył nasz pociąg i ludzie spieszą się. I jakieś konie, i dzieci umierali w pociągu. (MO, 306)

Zdarzały się wypadki porzucania lub zabijania ludzi, którzy na chwilę wyszli z wagonu, np.

Pociąg jechał wiosną, kiedy jechali pociągiem, dziadek wyszedł z pociągu zapalić papierosa i go **zabili** (...) Babcia cały czas płakała, i mama, i tato płakali cały czas. Że nie mogli pochować. (WC, 188)

### Sytuacja bytowa na zesłaniu

Kolejnym szokiem dla zesłanych była sytuacja, jaką zastali po dotarciu do Tajynszy:

Ich wszystkich wyrzucili w stepie. I tak wszystkich wyrzucili w stepie. I nie było tutaj żadnego mieszkania, niczego. I stoi prosto słupek, taki kij i tabliczka i na niej napisane – 6-a toczka. [...] No i jeden kowyl, jeden kowyl był tutaj wysoki i to wszystko – niczego tu nie było. I tak, o tak – wyrzucili ludzi, jak jakieś bydło. (AG, 248)

Przywieźli w step. Mówię, wywieźli w step. Wbili w ziemię kołek – o, tutaj będziecie sobie budować. Mówią, że niczego nie było. (WB, 86)

Respondenci opowiadają, jak po pełnej cierpienia podróży w nieogrzewanym i ciasnym wagonie bydłowym, już na miejscu czekała ich katorżnicza praca, konieczna, by przetrwać nadchodzącą zimę:

Potem, jak komendant powiedział, czy żołnierze: „Przygotować się do zimy! Będą mrozy 40–50 stopni. Dlatego budujcie!”. [...] I budowali takie ziemianki. Potem je obkładali [darnią] [...] żeby nie było pcheł. Tam były takie czarne chrząszcze były. [...] Chrząszcze. Chrząszcz. Wicie, on śmierdzi. [...] Śmierdzi. Oj, bardzo śmierdzi. Brali krowiak, krowa. Brali krowiak i mazali. I był bardzo piękny zapach. (SK, 294–295)

Ci spośród zesłańców, którzy przyjechali latem, początkowo mieszkali w tzw. pałatkach, czyli namiotach. Później budowano chaty z darni i gliny. Wybudowane przez przesiedleńców ziemianki z trudem mieściły większą grupę ludzi:

Ziemianki budowali. I dwie rodziny mieszkały w jednym domu, gdyż nie było się gdzie podziać. A na następny rok budowali kolejne domy. My mieszkaliśmy w jednym pokoju – 15 osób. [...] To nie był duży pokój. My zajmowaliśmy jedną stronę, a ta druga rodzina drugą stronę ziemianki. (MG, 191)

Wypowiedzi respondentów kreślą dramatyczny obraz syberyjskiej rzeczywistości. Warunki mieszkaniowe nie dawały możliwości utrzymywania podstawowej higieny ciała:

<sup>7</sup> W. Jasiakiewicz, *Relacja...*, s. 39.

Mieszkaliśmy tam w tym baraku, nikt się nie mył, nie golił – nic. Tak, robactwo lęzło się na głowie. Jak to można było przeżyć? (MG, 239)

Zesłańcom brakowało odzieży i obuwia:

Jedne buty były na wszystkich. Mama mówiła, że wcale nie było w czym chodzić. Nie było w czym wyjść na ulicę. Strasznie biedni. (MG, 230–231)

I jedne tylko buty byli, mojej mamy buty byli. I jak to zimę w tych butach. To czasem tam pióra zapychali, żeby było cieplej i onuce. Pończochów nie było. [...] Szmatami zawijała i tak. (MO, 311)

Wiele opisów dotyczy niedoboru i braku żywności:

Tak ciężko było, jedzenia nie było, bo nie było skąd wziąć. (EP, 331)

My zapomnieliśmy, co to takiego tłuszcz, co to był olej – my niczego nie znaliśmy. (WB, 94)

I my w dzieciństwie niczego nie widzieliśmy. Nie było owoców, cukierków nie widziałam. (MG, 213)

Przesiedleńców dziesiątkowała śmierć z głodu, zimna i chorób:

A ilu nas wtedy umarło, wszyscy chorowali. (ZB, 120)

Tam wielu umarło. (MG, 239)

O bardzo ciężko było, dzieci umierali. (EP, 330)

Bardzo często maleńkie dzieci umierały. Jedzenia nie było – z czego? A dzieci maleńkie... Lekarstw nie było. Dziennie umierało do 11 dzieci. (MG, 197)

### Warunki klimatyczne na zesłaniu

Klimat Kazachstanu jest niezwykle trudny – temperatury podczas krótkiego lata dochodzą do 50°C, podczas długiej zimy mogą zaś spadać do -50°C, przy czym ziemia przemarza do głębokości 2,5 m. Niezwykle groźne są tam również burze śnieżne i zamiecie, zwane buranami. Respondenci podkreślają, że najgorsze były pierwsze zimy w Kazachstanie:

Nas tak zasypał śnieg, że ani dachu, ani niczego nie było widać. (ZB, 135)

A bardzo zimy takie surowe byli, śniegiem te ziemianki zanosilo. (EP, 330)

Wiały straszne burany. Bardzo dużo śniegu – równo z dachami, i mróz. Mama poszła wymieniać, 30–40 km, żeby coś niecoś tam zanieść, a tutaj przynieść jedzenie. I ona odmroziła nogi – aż jej pogniła skóra na kolanach. Dostała taką maść, maść pomogła. Mama podleczyła nogi – i znowu trzeba iść wymieniać. (MG, 211)

Szły burany [wichry], burany są straszne. A jeszcze naokoło wszędzie były wilki. (ZB, 127)

A po dachu chodziły wilki. (WB, 91)

Pomimo starań przesiedleńców, nowo wybudowane ziemianki nie zapewniały wystarczającego ciepła:

Wiecie, ściany w ziemiance byli mokre, bo u nas zimno na dworze, tutaj to przepalisz troszeczkę, a tam, o tak wysoko i wilgoć, i ściana mokra i szron. W środku był szron. [...] I w środku zimno, bardzo zimno było. [...] I w środku był mróz. (MO, 309)

Warto zwrócić uwagę, że do opisanego panującej przez większość roku niskiej temperatury repatrianci stosują stosunkowo niewiele leksemów intensyfikujących. Spośród całej gamy możliwych składników w treści znaczeniowej wyrazu, zwiększających stopień nasycenia cechy<sup>8</sup>, respondenci ograniczają się głównie do neutralnego wykładnika intensyfikacji *bardzo* (*bardzo surowe zimy, bardzo zimno było*).

Respondenci podkreślają również brak przystosowania do miejscowego klimatu:

[Ludzie] głodowali i chorowali. Tak i był zimno, a na Ukrainie ciepło, jeszcze było dzieci nie przywykli, **nie przyzwyczajone byli do takiej pogody**, do takiego mrozu. To mama mówiła, że czasem za jednej doby wosiem-dziewięć, takich osób małych było pochować. (LK, 277)

### Sposoby postrzegania rzeczywistości

Mimo że przedstawiony stan rzeczy był wynikiem celowej polityki sowieckiej<sup>9</sup>, respondenci rzadko wskazują na sprawców i tylko sporadycznie poruszają temat przyczyn zsyłek. W wywiadach pojawia się duża liczba zdań, których podmiotem jest *bieda, głód, warunki*:

**Była bieda, nędza** była, wszędzie była taka **straszna bieda**. (WB, 110)

**Głód był** w '33 roku. [...] Wtedy umarło dużo osób. (WB, 82)

Jak to było '33 rok, **była taka hołodołka (głód)**<sup>10</sup> **na Ukrainie**, to kuzać (jeść) coś miał, kto co mieli, coś wziąć, co tam było. (EP, 330)

Mama została sierotą, jak miała 8 lat. Wszyscy umarli. **Taki był głód**. I ona jedna się została sierota. I tak ona tak, mój Boże, od najmłodszych lat dzieci niańczyła u kogoś-tam. No i tak rosła. Był najstarszy brat – my go nie znamy. Oni przyjechali, i tutaj za 2 miesiące skończył dwa latka, a za cztery tutaj miesiące umarł. Tak, dużo ludzi tutaj umarło. Opo-wiadali, zginęli. **Straszne warunki**. (AG, 247)

<sup>8</sup> Semami intensywności mogą być elementy morfologiczne (np. zimny → zimniejszy → najzimniejszy) lub leksykalne (zimny → mroźny [zimny] + [bardzo]), por. E. Straś, *Kategoria intensywności we frazeologii języka polskiego i rosyjskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, 21–22. Intensyfikacja cech może się odbywać również poprzez przyrównanie do przedmiotów, które zawsze posiadają daną cechę, np. *zimny jak lód*, zob. tamże, s. 162–163.

<sup>9</sup> A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie. Zestania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*, Wydawnictwo Kubajak, Krzeszowice 2014, s. 93–95.

<sup>10</sup> W nawiasach okrągłych znajdują się oryginalne komentarze przytaczane w materiale badawczym (przyp. J.G.).

I tato chorował miesiące, chyba, no... To był styczeń, a umarł już w maju. [...] Ot, tak – męczył się, pracował, a tak się stało, że **nie było co jeść**. (MG, 204)

Można odnieść wrażenie, że opisywane zjawiska – *bieda, głód* – pojawiały się niezależnie od woli człowieka, nie zaś jako skutek zamierzonych i z premedytacją przeprowadzonych działań. Podobnie skonstruowane są zdania z podmiotem *zsyłka* czy *represja*, chociaż semantyka tego typu leksemów wskazuje na istnienie sprawcy danej czynności. Użycie tego typu słów stanowi zazwyczaj wstęp do bardziej konkretnych opisów:

**Była zsyłka**, '36 rok. Oni przyjechali. (WC, 172)

W naszej rodzinie to pierwsze **represji** byli w '29 roku. Moi, prababcia i pradziadek po mamie, to oni jeszcze w '29 roku jako Polaki, jako kułaki, bo mają dwa koni (konie). I to kułak był. I jego wysłali w archangielski obłast [...]. I tam, gdzie oni zginęli, i jak, nic o nich nie wiemy do siejczas (teraz). (LK, 266–267)

Bo tak myślę, jak to **poszła represja** w 37' roku, naszego tatę też, ludzi niewinnych zabrali i rozstrzelali i wszystko, tam w Pietropawłowsk. No, tak było, było. (EP, 332)

Rozmówcy wyrażą w werbalizują ogromny ból i żal wobec cierpienia najbliższych: sieroctwa matki, śmierci najbliższych, braku informacji na temat okoliczności ich zaginięcia.

Wyraźne są w tym kontekście zabiegi wartościowania językowego, które Jadwiga Puzynina<sup>11</sup>, określa jako „przypisywanie przez kogoś wartości czemuś”. Badaczka definiuje wartościowanie jako ocenianie w sensie jakościowym, które można rozumieć jako wydawanie i/lub wypowiedanie sądu o wartości, tj. o tym, czy coś jest dobre, czy złe pod jakimś względem, czy też znajduje się w jakimś punkcie skali wartości pomiędzy dobrym i złym. W zdaniach języka ogólnego obiektami wartościowań bywają cechy, stany, czynności, sytuacje, przedmioty, osoby, miejsca itd. Aksjologizacja wyrażać się może za pomocą rozmaitych środków systemowych, jednak głównym kodowym środkiem przekazu wartości są wyrazy. Badaczka dzieli słowa wyrażające wartości na wyrazy ogólnie oceniające (dobry / zły, pozytywny / negatywny, dodatni / ujemny) oraz opisowo-oceniające<sup>12</sup>.

Korpus badawczy zawiera dużą liczbę powtórzeń oraz przymiotników wartościujących (*straszna bieda, straszne warunki*). Leksykalne elementy wartościujące wykorzystywane bywają również w refleksjach zesłańców na temat własnego życia:

Ja nie miałam dzieciństwa. Nie było dzieciństwa. Nie było młodości. (WB, 111)

Oj, **ciężkie**, oczywiście, było **życie**, dlatego wielu zginęło. Nam umarł braciszek. (AG, 249)

Ja mówię, to było **bardzo ciężkie życie**. (WB, 101)

Mieliśmy **straszne życie**. (WB, 110)

**Trudne życie** było, **trudne**. (MO, 312)

<sup>11</sup> J. Puzynina, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013, s. 67.

<sup>12</sup> Tamże, s. 59–79.

Wspomnienia przymusowych przesiedleńców wywołują zatem głównie emocje negatywne: żal, żalobę i smutek. W korpusie badawczym znajduje się duża liczba językowych wykładników intensyfikacji (*strasznie biedni, bardzo ciężkie życie; nie było tutaj żadnego mieszkania, niczego*) oraz predykatów opisowo-oceniających (*bardzo ciężkie życie, trudne życie, straszna bieda*). O ile wykładnik *bardzo* jest neutralnym, a zarazem najbardziej reprezentatywnym wykładnikiem kategorii intensywności, o tyle jednostka leksykalna *strasznie* ma wyraźne zabarwienie ekspresywne. Zawiera ona bowiem nie tylko informację o wysokim stopniu cechy, lecz także wyraża subiektywne ustosunkowanie się mówiącego<sup>13</sup>. W materiale badawczym występują również zdania o funkcji ekspresywnej (*Ajajaj. Aż się nie chce wspominać; Tak ciężko było; No, tak było, było*).

Pomimo tragicznych przeżyć, respondenci przejawiają zdolność do odczuwania pozytywnych emocji:

I mamę do centrum zatrzymań, tutaj. Mama tam była 10 dni. Mama nie była sama w tym pokoju. Dziewczeta rozebrały się, pomościły się. „Babciu, nie przeżywaj tego tak. Lenin siedział – i my posiedzimy”. **Ha, ha. Takie było życie.** (MG, 212)

I wtedy, **choć smutek, chociaż bieda, ja zawsze wesoła. Ha, ha.** Ojjoj. Nie można zapomnieć takich czasów. (ZB, 152)

Straszne warunki nie powodowały zamknięcia się na potrzeby innych. Nawet w czasie największej biedy, respondenci nie stracili wrażliwości na cudzą krzywdę, np.:

Dużo żebraków było, chata się nie zamykała. Przychodzą i płaczą. [...] Ja tylko myślałam, że oni głodni. **O sobie nie myślałam.** Taka była głupia. Ha, ha. I tak oto przyszedł taki żebrak, i myślę sobie, żeby mama nie widziała, a ja oddam mu swój placek. [...] **A sama byłam głodna.** (ZB, 137–138)

### Postać zbrodniarza w relacjach zesłańców

Na osobne omówienie zasługuje sposób przedstawienia reprezentantów władzy w materiale badawczym. Uwaga respondentów skupia się raczej na przeżyciach ludności skazanej na wywózkę, niż na postaciach funkcjonariuszy aparatu państwa. W relacjach zawierających odniesienie do działań władzy sowieckiej dominują zdania z podmiotem domyślnym:

A ojciec był bogaty. Myśmy wszystko mieli. I wszystko **zabrali**. [...] I to wszystko przepadło – wszystkie pieniądze, które on przez cztery lata zarobił [w Ameryce]. Wszystko **zabrali**, bo ojciec nie chciał iść do kołchozu. (MG, 206)

Trudne czasy były. Mój brat Stasiak poszedł do domu dziecka. Jego tam **zabrali**. Do Pietropawłowska. Cały obdarty. I był w tym domu dziecka trzy lata. (MG, 205)

I jeszcze mój ojciec był w trudarmii. Niżnym Tagił. Tam bardzo umierali, wagonami tam **wywozili**. (MG, 209)

<sup>13</sup> B. Mitrenga, *Wykładniki intensywności typu strasznie, potwornie, przeraźliwie w historii polszczyzny*, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, red. K. Kleszczowa, A. Szczepanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 91.



Z nami były [...] żony polskich oficerów, których **zabrali**, których **rozstrzelali**. A żony **zesłali** tutaj. (MG, 218)

Również opisy represji nie zawierają informacji szczegółowych o oprawcach. Opowieści zesłańców koncentrują się na cierpieniach rodziny ofiary:

A mojego dziadka – ojca mamy – **rozstrzelali**. Ot tak **zabrali**. **Wysłali** do Karagandy i na trzeci dzień **rozstrzelali**. Jako wroga ludu. Miał 8 dzieci. Wszystkie dzieci zostały, o takie, o. Wszystkie dzieci były malutkie. A jego **zabrali i rozstrzelali**. Miał 48 lat. Wielu, wielu i w Wiszniowce **porozstrzeliwali**. Jako wroga ludu. No jak wszystkich, jako wrogów. To byli tacy dobrzy ludzie, oj Boże. **Pozabierali i porozstrzeliwali**. (MG, 229–230)

Wielokrotnie powtarzane czasowniki *zabrali* i *rozstrzelali* oraz wtrącenia np. *Miał 8 dzieci, To byli tacy dobrzy ludzie, oj Boże* wskazują na silne nacechowanie emocjonalne wypowiedzi i trudność nadawcy z zaakceptowaniem przeszłości.

Respondenci wspominają również, że wszyscy mężczyźni, w tym również młodzi, niepełnoletni jeszcze chłopcy zaciągani byli do tzw. trudarmii<sup>14</sup>:

A ojca w '42 roku zabrali. Oj, w '41 roku. W '42 roku zabrali średniego brata. Starszy zachorował, do starszego też przyszło wezwanie. Do trudarmii, bo naszych do wojska nie brali. [...] [Brata wzięli] ze szkoły. Ze szkoły prosto zabrali. Poszedł do szkoły, wręczyli mu wezwanie. [...] Miał 16 lat. (WB, 101)

W celu zwiększenia szans na przeżycie, zesłańcy niejednokrotnie musieli się uciekać do robienia rzeczy niedozwolonych. Władza sowiecka wprowadzała bowiem bezwzględne zakazy i surowo ich przestrzegała. Pomimo że żywność, którą otrzymywali zesłańcy za pracę, nie starczała do wyżywienia ich rodzin, nie wolno było zbierać nawet zepsutej już żywności (zamarzniętych kartofli) czy upuszczonych kłósków:

**Oni strzelali** za kłoski [pszenicy]. (ZB, 154)

W innych rejonach za podobne przewinienia groziła kara utraty wolności:

- [...] Nocą to chodzili kartofli, te ziemniaki kopać, tam podkopać, żeby dzieci tam nie umierali [...]. A jeśli wkopałś (wpadłś), dziesięć lat (lat). I wsio (i już).
- 10 lat było?
- No, da. [...] Jak tylko złapali, to tiorma srazu (od razu do więzienia). (EP, 334)

Także kobietom pracującym przy zbieraniu zboża nie wolno było zbierać zgubionych kłósk leżących na polu. Jedna z respondentek opowiada, że za naruszenie tego zakazu jej matka została skazana na karę pozbawienia wolności:

---

<sup>14</sup> Trudarmia (ros. Armia pracy) – kolumny robocze NKWD, powstałe w Związku Radzieckim po wybuchu wojny z Niemcami w 1941 roku. Trudarmia łączyła w sobie znamiona organizacji wojskowej, pracy przymusowej i łagrowego rygoru. Wcielano do niej przymusowo mężczyźni i kobiety w wieku od 15 do 60 lat; zwalniano jedynie kobiety ciężarne i matki dzieci do 3 lat. Ludzie ci musieli pracować w niesłychanie ciężkich warunkach przy wyrębie lasu, budowie kolei i zakładów przemysłowych, a także w kopalniach i przy wydobyciu ropy naftowej. Największą grupę w trudarmii stanowili Niemcy zamieszkali w ZSRR. Zob. A. Gurjanow, *Masowe deportacje jako element polityki stalinowskiej*, [w:] *Europa wobec wyzwań XXI wieku, Deportacje, wysiedlenia i przymusowe migracje jako nieodłączny element konfliktów zbrojnych i wojen współczesnego świata*, red. A. Bartuś, Urząd Miasta Oświęcim, Oświęcim 2014, s. 42–43.

– [...] kiedy [mama] znalazła tę pszenicę, powiedziała sąsiadom: „No tak i tak, tam i tam jest pszenica, idźcie i bierzcie. Ja nikomu nie powiem”. Dlatego, że trzeba było się ratować, byli głodni. Mówiąc krótko, ktoś doniósł – nie wiem. Przyszli i u nas znaleźli tę pszenicę. Kilogram, dwa, trzy, cztery było tej pszenicy – Bóg jeden wie. No, ale niedużo.  
– I co powiedzieli?  
– Co powiedzieli – dali mamie pięć lat. (WB, 103)

W rezultacie autorka wywiadu i dwójka jej rodzeństwa została bez opieki jakiegokolwiek osoby dorosłej:

W '42 roku ojciec zmarł. I w '42 zabrali średniego [brata], a w '43 zabrali mamę. I nas zostało troje, jedni młodszy od drugich. (WB, 104)

Respondentka wyraża ogromny żal z powodu zaistniałej w przeszłości sytuacji, jednak jej wypowiedź pozbawiona jest negatywnej oceny zachowania zarówno sąsiadów denuncjatorów, jak i władzy, skazującej jej matkę na więzienie, a dzieci na dorastanie bez matki.

Materiał badawczy zawiera jedynie pojedyncze zdania, których podmiotem są rzeczywiście sprawcy opisywanych okrucieństw:

Zabrali, przyszli te **milicjanieri (milicjanci)**, zabrali, tę chudobę, która u nich była, zabrali, [...] zebrali baby i poszli, i zabrali tę swoją chudobę, odebrali. I **milicja** znowu. (LK, 267)

**Władza radziecka** wszystko **zabrała**. Zabrali naszą ziemię, która była koło domu. Wszystko pozabierali – bydło zabrali, konie zabrali. (MG, 204)

I jak ich ładowali, i jak do pociągu. Płakali. Płakali, żegnali się, machali. „Do widzenia, Ukraino! Żegnaj!” Nie mieli nadziei, że tutaj jeszcze wrócą. A stację **otaczali milicjanci**. Wagony. (SK, 289)

I, jak to, wyjaśniali. Kiedy przywieźli, zaczęli objaśniać. **Komendant był, i strzelcy byli**. (SK, 292)

Potem, jak **komendant** powiedział, czy **żołnierze**: „Przygotować się do zimy! Będą mrozy 40–50 stopni. Dlatego budujcie!” (SK, 293)

Wtedy wujek bierze [księdza] Bukowińskiego znowu do Tajynszy, wiezie z Jasnej Polany do Tajynszy. I przyjeżdża – i już **stoi milicja**. I już zabierają wujka Lesika do [więzienia]. (WC, 180)

W powyższych konstrukcjach nie pojawiają się określenia ogólne zawierające ocenę negatywną. Respondenci posługują się głównie eufemizmami (*zabrali chudobę*, czyli przemocą odebrali dobytek; *zabrali go*, czyli aresztowali). W przeciwieństwie do silnie emocjonalnie nacechowanych opisów rodziny (przydawki wartościujące *tacy dobrzy ludzie*, spieszczona *mama*, *tato*, *braciszek*, *maleńkie dzieci*), opisy oprawców nie zawierają przydawek ani komentarzy. Różnice te świadczą o staranym doborze słownictwa oraz świadomym rezygnowaniu z mowy wyrażającej negatywny stosunek wobec innych osób.

## Ocena miejscowej ludności przez zesłańców

Godne uwagi jest to, że pomimo wielkiej liczby opisów osobistych tragedii, relacje mieszkańców Tajnyszy nie są pozbawione elementów pozytywnych. Pomimo doznanych krzywd i niesprawiedliwości, respondenci nie utracili zdolności dostrzegania dobra:

A u nas naprzeciw byli Niemcy, dobre byli ludzie. (JS, 380)

Zesłańcy wspominają również osoby, przynależące do nacji rosyjskiej lub do obozu władzy, które im pomagały:

I tak **jedna pani była Rosjanka** [...]. Ona była fielcer (felczerem). Ona w naszej wiosce, spasała (ratowała) ludzi i dzieci. Taka wioska jedna i ludzie narzekali, ale wszystko jedno, **ona służyła ludziom**. (EP, 334–335)

Tam jest też (miejscowość) Mnogocwietnoje, to stara osada i tam dużo Ruskich. I stamtąd **komendant, on bardzo dobry był**. (MO, 305)

Mama [...] uciekła z Oziorna, dzięki temu **dobremu komendantu, on bardzo dobry człowiek** [...]. (MO, 310)

Jak pisze Antoni Kuczyński<sup>15</sup>, „[w] pamięci ludzi, którzy przeżyli pierwszą zimę na kazachstańskiej ziemi, zachowała się wdzięczność wobec prostego kazachskiego ludu, który wspomagał nieraz przybyszy w trudnych czasach osvajania się z Kazachstanem”. Dowody tej wdzięczności znajdziemy również w materiale badawczym:

Kazachowie to nasi sąsiedzi, z nimi zawsze w przyjaźni. (ZB, 168)

Kazachstan **dał ludziom schronienie**, wszystkim; **ogrzzał ludzi, i dzielił się ostatnim kawałkiem**. [...]. I kiedy miałam ciężkie dni – mama umarła, tak i to – dała mi schronienie Kazaszka w sowchozie Korowskim, babcia. [...] Przyjaźni ludzie. My zawsze razem w przyjaźni, bardzo zgodnie. Oni **dzielili się z nami ostatnim kęsem**, ostatnim. I nie tylko ze mną – tak w ogóle. My wszyscy, wszyscy w zgodzie. (WC, 177–178)

Kazachowie przyjeżdżali [...]. Ugaszczali boursakami (bułeczki kazaskie), tym wszystkim. I tak w ogóle – wymieniali się, przyjeżdżali, przychodzili. **To dobrzy ludzie**. [...] Pomagali, byli sympatyczni, pomagali. (SK, 298)

**Kazachy dobre byli**. No pomagali, no ja słyszała, co tam w jednej wsi kombinator Kazach był, niedobry, ale tak w ogóle to dobre byli. Od Oziorna daleko Kazachy, jak szli do lasu, to można było przenocować, oni im przywozili tylko czaj [...]. **Tak podzielić się, oni sami nic nie mieli**, oni koczownicy [...]. (MO, 307)

Poszczególne frazy powtarzane są dwu- lub trzykrotnie i zawierają dużą liczbę leksemów nacechowanych pozytywnie (*przyjaźni, sympatyczni, dobrzy ludzie, zgodnie, dzielili się, pomagali*) oraz podkreślają ubóstwo Kazachów, którzy pomagali zesłańcom, mimo że sami niewiele posiadali (*dzielił się ostatnim kawałkiem; oni sami nic nie mieli*). Wypowiedzi charakteryzuje duża liczba kwantyfikatorów uogólniających *zawsze, wszyscy, w ogóle*. Stosowanie partykuł tego typu może mieć na celu

<sup>15</sup> A. Kuczyński, *Polacy...*, s. 96. Warto przy tym podkreślić, że Kazachowie nie ulegli propagandzie sowieckiej, przedstawiającej polskich zesłańców jako wrogów państwa, przestępców i kryminalistów, zob. W. Jasiakiewicz, *Tło historyczne deportacji z 1939 roku*, [w:] W. Jasiakiewicz, A. Gutkowska, *Tam niczego nie było...*, s. 77.

przekonanie odbiorcy o znaczeniu treści przekazywanych przez nadawcę<sup>16</sup>. Wyrazem wdzięczności jest bez wątpienia odsłonięta w 2006 roku w Karagandzie tablica pamiątkowa o treści:

„Pamięci Polaków deportowanych w 1936 r. / Wdzięczni Kazachstanowi i narodowi kazachstańskiemu za współczucie, życzliwość i okazaną w ciężkich czasach pomoc”<sup>17</sup>.

### Modlitwa i wiara jako sposób na przetrwanie

Inną wartością, która pozwoliła zesłańcom przetrwać, była religia katolicka. Pomiędzy praktykowanie wiary było zabronione, mieszkańcy wioski pod przewodnictwem starszych kobiet lub – sporadycznie – księży, zbierali się w domach i modlili przy zasłoniętych oknach:

Nikogo, żadnych księży. Wszystko było zakazane. Babcie się modliły. [...] W jedną niedzielę u jednej babci się modliły, a w drugą niedzielę modliły się u drugiej babci. Jak było święto, to też. (WC, 182)

Nie wolno było. Był zakaz. [...] I dzieci chrzcic nie wolno było. Zbierali się nocą, pozastawiane okna, ksiądz tam chrzczył. (ZB, 143)

Spośród księży, nielegalnie odwiedzających osady, respondenci szczególnie ciepło wspominają postacie księdza Władysława Bukowińskiego<sup>18</sup>: „On był bardzo dobry” (WC, 180), „święty człowiek” (EP, 340), „Ojoj! To człowiek, [...] oj to dar, siła duchowna, moc była” (EP, 340), „To mój tato. Ja go nazywałam tatą” (WC, 179), czy księdza Kuczyńskiego: „U Kuczyńskiego<sup>19</sup> tutaj niedaleko był kościół. I wtedy był sprzeciw temu. I znowu. Kuczyński odsiedział 10 lat. I znowu zabrali go na 10 lat. On odsiedział 20 lat. Kuczyński” (MG, 216). Respondenci zachowują swoich dobrodziejów we wdzięcznej pamięci, jednocześnie wyrażając pozytywny stosunek wobec duchowieństwa oraz zadowolenie z powodu powszechnego dostępu do kościoła w dzisiejszych czasach:

[...] ja bym chciała, żeby tutaj byli [księża]. Mnie się podobają. **Tacy dobrzy ludzie**. Ja bym chciała, żeby oni byli. **Tacy dobrzy ludzie**. Oni są nam potrzebni. Bo nami kierują. Nimi Bóg kieruje. Nami też Bóg kieruje. (MG, 243–244)

<sup>16</sup> G. Habrajska, *Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, t. 7, s. 110–111.

<sup>17</sup> *Delegacja polskiego Sejmu przebywała z oficjalną wizytą w Kazachstanie*, „Głos Polski” 2013, nr 43, s. 15.

<sup>18</sup> Władysław Bukowiński (1904–1974) otrzymał święcenia kapłańskie w 1931 r. Pięć lat później na własną prośbę wyjechał na Kresy Wschodnie, gdzie został wykładowcą w seminarium duchownym. Łącznie 13 lat spędził w więzieniach i obozach pracy. Nieprzerwanie, również w czasie pobytów w więzieniu i w łagrach, prowadził posługę duszpasterską. W 2016 został beatyfikowany. A. Wygoda, *Apostoł Kazachstanu. Błogosławiony ksiądz Władysław Bukowiński*, Przystanek historia, 15.05.2021, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/85378,Apostol-Kazachstanu-Blogoslawiony-ksiazd-Wladyslaw-Bukowinski.html> [dostęp: 18.10.2023].

<sup>19</sup> Józef Kuczyński (1904–1982) – duszpasterz, dwukrotnie skazany za działalność duszpasterską na łagry. Na zesłaniu spędził łącznie 17 lat. A. Kuczyński, *Polacy...*, s. 342–343.

**Księża i siostry** tutaj są **bardzo dobrzy**. Pomagają, pomagają. W ogóle pomagają. A szczególnie nasza **Klaudia**, taka **wspaniała**. **Wszyscy dobrzy**. **Wszyscy księża** u nas **tacy dobrzy, tacy uprzejmi**. (WC, 184)

Też, jaki uprzejmy Aleksy [Mitsinksy]. [...] Nawet tego nie umiem powiedzieć. Zawsze. [...] Dzielni, bardzo dzielni. Wszyscy tacy dzielni. [...] Chce [pomagać], bardzo się stara. [...] **To dobry, bardzo dobry człowiek**. [...] **Ma wielkie serce**. Dzielny! W ogóle **bardzo dzielny człowiek**. (WC, 186–187)

Pochwała księży i sióstr oraz wielka wobec nich wdzięczność może wynikać między innymi z tego, że warunki klimatyczne również w dzisiejszych czasach czynią posługę w Kazachstanie niezwykle trudną. Z powodu słabo rozwiniętej infrastruktury, przemieszczanie się po syberyjskich lasach trwającą przez większą część roku zimą może skończyć się tragicznie:

Potem był [ksiądz] Jan. Miał u nas wypadek. Jechał do Pietropawłowska – była gołoledź. [...] Miał kierowcę i ten też zginął. [...] Rozbili się samochodem, tak. Wszyscy wtedy płakali. (JO, 322)

Mieszkańcy Tajnyszy podkreślają, że współcześnie nadal żyją w zgodzie z przykazaniami i nauką kościoła:

My tak uczyli, że wierzyć w Pana Boga, ale jeszcze była taka wiara [...]. Chodzim regularnie do kościoła, jak wzmocnienie wiary jest, [...] i myślę, i że jak pisze, w pisaniu jest, jak Pan Jezus mówił w Ewangelii, to trzeba wierzy. (EP, 344)

Trudne życie było, trudne. Ale tak jakoś **Pan Bóg daje**, i ja zrozumiała, że jak się żyje z Panem Bogiem, a jak bez Pana Boga, tak po swojemu, to jest strach. **A z Panem Bogiem na dużo lepsze**, na dużo lepsze. I można przetrwać, i **teraz życie spokojne**. (MO, 312)

Ja mówię, że Bóg mi dużo daje – chodzę sobie do kościoła, proszę Boga, aby mi zdrowie dał. Dla mnie najważniejsze jest, iść się pomodlić. (ZB, 119)

W wypowiedziach zawarte są podziękowania kierowane wobec Boga:

**Ja jestem szczęśliwa**, że Bóg mi pozwala jeszcze chodzić na własnych nogach. Chociaż z łaską, to idę tam, gdzie muszę (...). Bolał mnie nogi. A tak na co ja będę się obrażać? **Mnie Pan Bóg talent dał, mnie Pan Bóg dał rozum, mnie Pan Bóg dał...** (WB, 113)

W strukturze powierzchniowej powyższej wypowiedzi brakuje performatywnego wykładnika podziękowania, intencję wyrażenia wdzięczności odczytać można jednak z jej kontekstu. Zdanie to wypadaloby zatem zakwalifikować jako ukryty akt mowy *podziękowanie* w rozumieniu Ewy Komorowskiej<sup>20</sup>. W materiale badawczym znajdują się również jawne akty mowy *podziękowanie*:

Takie życie przeżyć., oj... Ale ja się na życie nie obrażam. **Dziękuję** Bogu za to. (WB, 113)

<sup>20</sup> E. Komorowska, *Pragmatyka aktu mowy podziękowanie (na materiale współczesnego języka polskiego)*, [w:] *Socjolingwistyczne badania w teorii i praktyce. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. J. Mampe, J. Hinc, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2023, s. 79. Zob. również: E. Komorowska, *The speech act of gratitude in contemporary Polish: A pragmalinguistic study*, „Beyond Philology” 2021, no. 18/1, s. 103–119.

No, a ja teraz zachorowałam – miałam operację na oczy. (...) A tak to nic, powoli, **dzięki Bogu**.

Dziękuję też dobrym ludziom. **I Bogu i w ogóle**. (WC, 184)

Wszyscy przeżyli, **Bogu dzięki za wszystko**. (WC, 188–189)

### Tytułem podsumowania

Wypowiedzi respondentów zawierają dużą liczbę leksemów, wyrażających emocje negatywne (żal i smutek) oraz pozytywne (radość i wdzięczność). Przesiedleńcy nie wypowiadają słów wartościujących negatywnie, nawet w odniesieniu do osób, które zadawały im i ich bliskim cierpienie i śmierć. Konsekwentny brak leksemów wyrażających złość czy wrogość wobec oprawców stanowi o wielkiej sile moralnej tych ludzi. Ich silna świadomość językowa zasługuje na szczególną uwagę wobec wszechobecnej w dzisiejszej przestrzeni publicznej mowy nienawiści oraz ogólnego kryzysu języka.

Na uwagę zasługuje również to, że pomimo zaznanego ogromu cierpienia, niesprawiedliwości oraz doświadczania straszliwych zbrodni zesańcy i ich potomkowie nie stracili zdolności dostrzegania dobra, odczuwania i okazywania wdzięczności, a także udzielania pomocy innym. Zesańcy z Tajynszy zasługują na ocalenie od zapomnienia nie tylko z tytułu bycia świadkami tragicznych rozdziałów naszej historii. Ich sposób wypowiadania się oraz postawy życiowe czynią z nich wzór do naśladowania dla przyszłych pokoleń Polaków.

### Spis skrótów stosowanych w artykule

AG – Antonina Grin  
 EP – Eugeniusz Pawłowski  
 JO – Jadwiga Orzechowska  
 JS – Julia Szczawińska  
 LK – Leontyna Korczyńska  
 MG – Maria Granowska  
 MO – Maria Olanina  
 SK – Stanisław Kułakowski  
 WB – Wanda Bajbakowa  
 WC – Wala Całcałko  
 ZB – Zuzanna Bronicz

### Literatura

- Bukowiński W., Kaszuba S.A., *Wspomnienia z Kazachstanu. Zapiski z Kazachstanu*, „Wołanie z Wołynia”, Biały Dunajec–Ostróg 2006.
- Delegacja polskiego Sejmu przebywała z oficjalną wizytą w Kazachstanie*, „Głos Polski” 2013, nr 43, s. 15.
- Gurjanow A., *Masowe deportacje jako element polityki stalinowskiej*, [w:] *Europa wobec wyzwań XXI wieku. Deportacje, wysiedlenia i przymusowe migracje jako nieodłączny element konfliktów zbrojnych i wojen współczesnego świata*, red. A. Bartuś, Urząd Miasta Oświęcim, Oświęcim 2014, s. 37–46.
- Habrajska G., *Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, t. 7, s. 91–126.

- Iwanow M., *Autonomia polska w ZSRR w latach 1925–1935. Aspekt prawny*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2016, t. 16, s. 118–147.
- Jasiakiewicz W., Gutkowska A., *Tam niczego nie było. Niczego nie było i dużo umierali. Wywózki Polaków do północnego Kazachstanu (Tajynsha) 1936–1938*, wyd. Wojciech Jasiakiewicz, Bydgoszcz 2022.
- Komorowska E., *Pragmatyka aktu mowy podziękowanie (na materiale współczesnego języka polskiego)*, [w:] *Socjolingwistyczne badania w teorii i praktyce. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. J. Mampe, J. Hinc, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2023, s. 73–86.
- Komorowska E., *The speech act of gratitude in contemporary Polish: A pragmlinguistic study*, „Beyond Philology” 2021, no. 18/1, s. 103–119.
- Kuczyński A., *Polacy w Kazachstanie. Zestania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*, Wydawnictwo Kubajak, Krzeszowice 2014.
- Mitrenga B., *Wykładniki intensywności typu strasznie, potwornie, przeraźliwie w historii polszczyzny*, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, red. K. Kleszczowa, A. Szczepanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 91–107.
- Muzeum Pamięci Sybiru z Nagrodą Muzealną Rady Europy 2024!*, 7.12.2023, <http://pois.mkidn.gov.pl/wiadomosci/muzeum-pamieci-sybiru-z-nagrada-muzealna-rady-europy-2024> [dostęp: 2.02.2024].
- Puzynina J., *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013.
- Straś E., *Kategoria intensywności we frazeologii języka polskiego i rosyjskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
- Wygoda A., *Apostoł Kazachstanu. Błogosławiony ksiądz Władysław Bukowiński*, Przystanek historia, 15.05.2021, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/85378,Apostol-Kazachstanu-Blogoslawiony-ksiadz-Wladyslaw-Bukowinski.html> [dostęp: 18.10.2023].
- Zwoliński A., *Deportacje. Drogi wojny*, [w:] *tenże, Historie ludzkich wędrówek*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2013, s. 123–141.

## The experience of exile in the testimonies of Poles deported to Taiynsha in Siberia

### Abstract

It is widely known that huge numbers of Polish population were deported to Siberia for political reasons for several centuries. The experience of the deportation – both for the deportees and their descendants as well as the entire Polish society – is an important facet of Polish cultural identity. This article focuses on the accounts of the deportees and how they verbalise their experience. The research material was excerpted from interviews with Polish deportees who were exiled to Taiynsha, Kazakhstan, in the 1936–1938. The respondents don't use negative connotated words to describe the perpetrators but instead express their gratitude towards God and people who have helped them to survive.

**Keywords:** vocabulary, culture, history, deportations, exile to Siberia, Taiynsha

## Опыт ссылки в свидетельствах поляков, сосланных в Тайыншу в Сибирь

### Резюме

Широко известно, что на протяжении нескольких столетий очень много поляков было депортировано в Сибирь по политическим мотивам. Опыт депортации – как для депортированных и их потомков, так и для всего польского общества – является важным

аспектом польской культурной идентичности. В статье основное внимание уделяется рассказам депортированных и тому, как они выражают свой опыт. Материалом исследования послужили интервью с польскими депортированными, сосланными в Тайыншу (Казахстан) в 1936–1938 гг. Анализ проводится с лексико-культурной точки зрения. Ссылные описывают свои переживания ссылки в Сибирь, пребывание среди казахского народа, указывают на бедность своей жизни и быта во время пребывания в Сибири. Свидетельства ссылных включают в себя: многочисленные лексемы, выражающие чувства печали, а также радости и благодарности. Респонденты не используют слова с негативным подтекстом для описания преступников, а вместо этого выражают благодарность Богу и людям, которые помогли им выжить.

**Ключевые слова:** лексика, культура, история, депортации, ссылки в Сибирь, Тайынша

Jadwiga Grunwald, dr  
Badacz niezależny  
ORCID 0000-0003-2483-1258  
+48574680059  
e-mail: [jadwiga82@poczta.onet.pl](mailto:jadwiga82@poczta.onet.pl)